

Mój udział w tajnym nauczaniu.

Urodziłem się 17.2.1928 r. w Aleksandrowie pow. ciechanów. Rodzice moi, przenieśli się na Pomorze i tam ukończyłem 5 oddziałów szkoły powszechnej. W czasie okupacji (1940 r.) zmuszeni byliśmy opuścić Pomorze i udać się do ziem przyłączonych do 3 Prusy. Próbę i siódma klasę ukończyłem w 1940 i 1941 r. w domu. Później rodzina mojej matki zdecydowała się posłać mnie na lekcje do mającego księdza Franciszka Ossowskiego i nauczycielki p. Jabłońskiej. Mieszkali oni w Międzybóżu w pow. ciechanowskiem woj. warszawskim. Uczęszczaliśmy do nich przez zimę 1942 i 1943 r. Nasz komplet składał się z 5 osób [Bielopłosi i dziewczynki] Oni opiewali program 1-szej klasy gimn. a ja 1-szej i 2-giej. Podręczniki mieliśmy takie, jakie przepisywał program z 1939 r. Ładkowaliśmy je albo drogą kupna lub pożyczki. Warunki lokalowe mieliśmy dobre. Głównie się przedstawiało nauczanie, ponieważ u ks. Ossowskiego uczyliśmy się z matematyki, łaciny, języka niemieckiego i religii, a u p. Jabłońskiej języka polskiego, historii, geografii i przyrody. Tymczasem mieszkali oni na precyzyjnych krawcach wsi. Bardziej eksperimencie były lekcje u ks. Ossowskiego, ponieważ parter plebanji zajmowała kancelaria, a ks. Ossowski zajmował piętro. Tłumaczył mi się, że kancelarii nie mieli, o naszych kompletach. Jeden z nich się wyraził w ten sposób: „No, ja też myślałem, że wy się uczyta, ale robicie to tak, żeby nikt inny o tym nie wiedział. Nawiasem mówiąc, gotowi

sui byli za wódkę sprzedac goryznu. Nauka nasza odbywała się normalnie i bez żadnych przeszkód. Paterę podkreślić tu stanowisko ks. Essowskiego, który za swoje prace miał przyjąć radnego wyprzedzenia a nawet o ile możliwości pomagał nam. Takie i stanowisko p. Jabłoińskiej, która uczyła przeszło 50 dzieci. —
 Nasze lekcje były bardzo miłe. Ks. Essowski i p. Jabłoińska, mimo tak okropnego położenia roztaczali wokół siebie atmosferę humoru i spokoju. Z resztą wybija się postać kolegi Jagodnińskiego, bardzo zdolnego (ten człowiek miał na pamięć całą encyklopedię podług drugiego tłoku) Trzylisiny się bardzo, i bardzo ciężko było się nam roztacać.

Leszek Projecki kl. IV gimn. Jana III Sobieskiego
 w Grudziądzu.